

Izrael sięga po najemników, bo brakuje mu żołnierzy

14 listopada 2024

Przedłużający się i bezprecedensowy arabski opór uszczuplił izraelskie oddziały i siły rezerwistów oraz zmusił Tel Awiw do poszukiwania metod niekonwencjonalnych – w tym rekrutacji zagranicznych najemników – w celu wsparcia zmęczonego wojska Izraela oraz eskalacji celów wojennych.

W obliczu rosnącej presji wewnętrznej, aby ujawnić prawdziwy zakres strat wojskowych w Strefie Gazy i Libanie, izraelscy urzędnicy opublikowali dane, które prawdopodobnie ujawnią jedynie minimalną liczbę ofiar. Dane wskazują, że od początku operacji Al-Aksa Flood w dniu 7 października 2023 r. około 12 000 żołnierzy i oficerów zostało rannych lub zmuszonych do rehabilitacji pod nadzorem Ministerstwa Obrony państwa okupacyjnego.

Obejmuje to 910 rannych podczas tego, co Izrael nazywa „ograniczonym manewrem naziemnym” rozpoczętym przez Tel Awiw na granicy z Libanem, oprócz śmierci ponad 760 oficerów i żołnierzy oraz 140 osób całkowicie niepełnosprawnych. Przyznania te, choć wybiórcze, wzbudziły rosnący sceptycyzm w społeczeństwie izraelskim, które jest obecnie najbardziej podzielone politycznie od czasu powstania państwa w roku 1948.

Walka o utrzymanie kontroli

Po odwołaniu ministra obrony Yoava Gallanta mnożą się pytania: w jaki sposób Izrael planuje utrzymać swoje siły bojowe w obliczu codziennych śmiertelnych ataków libańskiego ruchu oporu?

Sprzeciw wobec obowiązkowej służby wojskowej ze strony grup religijnych, w szczególności haredim, spotęgował stojące przed

armią wyzwania – podobnie jak usunięcie Gallanta: wskaźnik porzucania służby wojskowej wzrastający powyżej 17 procent, fala odwróconej imigracji, która osiągnęła milion osób w ciągu jednego roku, najwyższa od 1948 r., oraz rosnąca niechęć wśród zszokowanych rezerwistów do powrotu do horroru pól bitewnych w Strefie Gazy i na granicy z Libanem. Szczególnie zdradziecki front północny stał się symbolem ciągłego strachu dla izraelskich żołnierzy stacjonujących tam przeciwko Hezbollahowi, ponieważ w południowym Libanie historia się powtarza.

„Ogromny niedobór” zdolnych do walki żołnierzy zmusił rząd premiera Benjamina Netanjahu do zbadania szeregu niekonwencjonalnych opcji, zwłaszcza po tym, jak uchwalona w połowie lipca ustawa o poborze haredim okazała się niewystarczająca do rozwiązania problemu niedoboru zasobów ludzkich.

Zwrócenie się ku najemnikom

Wiele z tych opcji koncentruje się na wykorzystaniu dziesiątek tysięcy najemników, korzystaniu z pomocy zachodnich agencji wywiadowczych i werbowaniu niekonwencjonalnych bojowników, w tym żydowskich milicji.

Przez ostatnie siedem dekad kolejne izraelskie administracje niechętnie zachęcały do hurtowej migracji lub naturalizacji afrykańskich Żydów – „Falaszów” z Etiopii – do Izraela pełnego rasizmu, powołując się na ich „niższy status” w stosunku do Żydów aszkenazyjskich i sefardyjskich. W rezultacie tylko około 80 000 etiopskich Żydów, z których 20 000 urodziło się w okupowanym kraju, posiada izraelskie obywatelstwo. Jednak dziś, zdesperowane w poszukiwaniu siły ludzkiej, Ministerstwo Obrony zaczęło udzielać amnestii Falaszom obecnie więzionym za próbę nielegalnego wjazdu do Izraela lub za przekroczenie terminu ważności wizy.

Mężczyźni ci, w wieku od 18 do 40 lat, otrzymują obywatelstwo

pod warunkiem, że zaciągną się do wojska. Syjonistyczna organizacja „Al-Harith” była również aktywna w Etiopii, rekrutując i szkoląc etiopskich Żydów z obietnicami obywatelstwa, możliwości pracy i zamieszkania w Izraelu po wojnie. Szacuje się, że do października 2024 r. zwerbowano ponad 17 000 Falaszy, w tym tylko 1400 kobiet.

Współpraca Niemiec w wykorzystywaniu osób ubiegających się o azyl

Kolejna inicjatywa administracji Netanjahu obejmuje współpracę z niemieckim wywiadem i organizacjami syjonistycznymi w Niemczech w celu rekrutacji osób ubiegających się o azyl pochodzących z Afganistanu, Libii i Syrii. W ciągu ostatnich siedmiu miesięcy, Stowarzyszenie Inicjatyw Wartości i Stowarzyszenie Niemiecko-Izraelskie (DIG) pracowały nad pozyskaniem uchodźców z rozdartych wojną krajów muzułmańskich jako najemników dla Izraela.

Zaoferowane im miesięczne wynagrodzenie w wysokości od 4000 do 5000 euro i przyspieszone niemieckie obywatelstwo sprawiły, że wielu z nich przyłączyło się do walki. Raporty sugerują, że tylko między wrześniem a październikiem naturalizowano około 4000 imigrantów.

Ten zwrot podkreśla znaczącą zmianę w stanowisku Berlina, który niegdyś służył jako mediator w umowach wymiany więźniów między Izraelem a frakcjami palestyńskimi i libańskimi, a obecnie, głośno i materialnie, przewodzi globalnemu wsparciu izraelskich celów wojskowych pod pozorem moralnego obowiązku wobec okupowanego państwa.

Niemiecka polityka wspierania ludobójstwa w Strefie Gazy i terroru w Libanie została wyrażona przez ministra spraw zagranicznych Berlina, Annalene Baerbock podczas jej niedawnej

wizyty w Libanie, a następnie w jej przemówieniu w niemieckim parlamencie, Bundestagu, pod koniec września: „Niemcy uważają, że bezpieczeństwo Izraela jest przedłużeniem ich bezpieczeństwa narodowego. Dlatego Niemcy są zaangażowane w prawo Izraela do obrony i zapewnienia wszelkiej możliwej pomocy w tym zakresie”.

Jawne wsparcie niemieckiego rządu wykracza poza deklaracje polityczne. Ministerstwo Obrony ogłosiło, że niemieckie okręty wojenne na Morzu Śródziemnym – działające w ramach UNIFIL – zestrzeliły niezidentyfikowane drony i zapewniły pomoc logistyczną izraelskiej piechocie morskiej w operacjach takich jak porwanie libańskiego kapitana marynarki podejrzanego o powiązania z Hezbollahem.

Militarystyczny sojusz i rola Niemiec w gromadzeniu danych wywiadowczych w celu przeciwdziałania atakom rakietowym Hezbollahu jeszcze bardziej umocniły poparcie Berlina dla Tel Awiwu, napędzane chęcią „zadośćuczynienia za nazistowską przeszłość”.

Niemcy, po rozpoczęciu operacji Al-Aksa Flood, nałożyły dalsze ograniczenia na osoby ubiegające się o obywatelstwo pochodzące z krajów arabskich i muzułmańskich, wymagając od nich złożenia obietnic, że nie będą krytykować Izraela ani okazywać sympatii Palestyńczykom jako papierka lakmusowego do naturalizacji.

Na początku listopada 2024 r. Niemcy wprowadziły ustawę o obowiązkowym poborze tych arabskich i muzułmańskich wnioskodawców, twierdząc, że chcą uzupełnić niedobory kadrowe. Jednak pobór ten nie obejmowałby służby w Niemczech – zastrzeżenie, które sprawiło, że wielu z tych uchodźców zastanawia się, z kim i gdzie przyjdzie im walczyć.

Desperackie czasy

Izraelskie agencje wywiadowcze, w tym Szin Bet i Mossad, ponownie nawiązały kontakt z pozostałościami rozwiązanej

milicji Armii Południowego Libanu (SLA), aby pomóc w rekrutacji sojuszników w Libanie. Owi rekruci mieliby szpiegować pozycje Hezbollahu, albo potencjalnie chwycić za broń przeciwko niemu, gdyby w wyniku prowokacji doszło do regionalnej eskalacji, podobnej do tej, jaka miała miejsce podczas wojny w 1982 roku.

W międzyczasie izraelski wywiad współpracował z europejskimi agencjami i firmami rekrutującymi najemników – w tym Blackwater, kierowaną przez syjonistę Erica Prince'a – w celu pozyskania europejskich najemników do armii okupacyjnej. Choć praktyka ta sięga roku 2023, wysiłki rekrutacyjne ostatnio nasiliły się. Jak donosi hiszpańska gazeta El Mundo pod koniec listopada 2023 r., 28-letni hiszpański najemnik Vidio Diaz Flores przyznał, że został zwerbowany przez Blackwater za około 4000 euro tygodniowo do walki w Palestynie. Izrael starał się utrzymać tego rodzaju inicjatywy rekrutacyjne w tajemnicy, zwłaszcza po tym, jak pięciu „zagranicznych pracowników” zginęło, gdy rakietą ruchu oporu wycelowała w osadę Metula.

Wszystkie te czynniki w połączeniu ujawniają palącą desperację Izraela, by zaradzić kryzysowi kadrowemu w szeregach swoich sił zbrojnych, podczas gdy władze ukrywają korzystanie z zagranicznych najemników, prawdopodobnie w celu ochrony wizerunku swojej „niezwyciężonej armii”.

Poleganie Tel Awiwu na najemnikach przypomina amerykańską strategię w Iraku po 2003 roku nie tylko jako prowizorka dla malejącej siły ludzkiej, ale także jako metoda na uniknięcie odpowiedzialności karnej (za zbrodnie wojenne), ponieważ wielu z owych najemników nie posiada obywatelstwa izraelskiego.

Pęknięcia w niegdyś niezachwianym wizerunku armii okupacyjnej pogłębiają się, a to, czy będzie ona w stanie przetrwać pod rosnącą presją wewnętrzną i zewnętrzną, jest dalekie od zagwarantowania.

Autorstwo: Mohamed Nader Al-Omari

Na podstawie: Haaretz.com, ElMundo.es, TheCradle.co [1] [2], TimesOfIsrael.com, PalestineChronicle.com, PressTv.ir, DW.com, AlJazeera.com, Majalla.com, MiddleEastMonitor.com [1] [2], en.Wikipedia.org

Źródło zagraniczne: TheCracle.co

Źródło polskie: BabylonianEmpire.wordpress.com